

WSPÓLNY CEL

WYCHODZI 3 RAZY W MIESIĄCU • FRENUMERATA KWARTALNA 250ZŁ

Nr 21 (468)

31 lipca 1971 r.

Rok XIX

Produkcja w czerwcu

Wprawdzie nasz zakład łącznie wykonał swoje miesięczne zadania produkcji towarowej w cenach zbytu w 100,2%, ale czerwca nie można zaliczyć do dobrych miesięcy, zważywszy, że kilka wskaźników planu nie zostało wykonanych.

Wytwórnia Włókien Celulozowych wykonała plan ilościowy w 101,7% ale zamiast 92% włókna I gatunku dała tylko 90%, przewyższając wykonanie gatunku III z planowanych 4,3% do 5%.

Wytwórnia Celulozy w czerwcu prawie wyłącznie produkowała celulozę białą, do wykonania jednak planu zabrakło 8 ton.

Również nie wykonano planu jakości: zamiast 68% I gatunku celulozy, wyprodukowano tylko 64%.

W Oddziale Elany wyprodukowano wprawdzie 2 tony włókna ponad plan, ale nie osiągnięto założonej ilości I gatunku, zaliczając 41,4% zamiast 50%.

Oddział Elastonu wyprodukował tylko 35% planu produkcji włókna. Wytwórnia Energetyczna wykonała swoje zadania w czerwcu w 114%.

A więc ostatni miesiąc półroczny był gorszy niż pozostałe. O wykonaniu planu półrocznego, napiszemy już wkrótce.

Józef Sukniewicz

Dziesięć lat-owocnej współpracy

Należy do dobrej tradycji naszego zakładu, że przejmujemy opiekę nad różnymi placówkami z obopólnym pożytkiem.

Nasza załoga opiekuje się m. in. Domem Dziecka „Dąbrówka” w Cieplicach, Szkołą nr 10 w Jeleniej Górze, statkiem „Jelenia Góra”, w tym roku minęło dziesięć lat, jak przejęliśmy opiekę nad Miejskim Szpitalem w naszym mieście.

Z tej okazji odbyło się spotkanie obydwu Samorządów Robotniczych i Dyrekcji, którego gospodarzami byli nasi podopieczni.

Potrzeby szpitala w Jeleniej Górze są nadal duże, o czym miał możliwość przekonać się nasz aktyw w czasie zwiedzania zaplecza, pralni, kotłowni, stołówki i budynku administracyjnego.

Choć zapadła już decyzja o budowie nowego szpitala na 354 łóżka, kosztem 50 milionów złotych, która rozpocznie się w tej pięcioletce, nie można czekać z założonymi rekoma, ale trzeba poprawiać stale aktualnie warunki. Miejska Rada Narodowa przyznała w tym roku na potrzeby szpitala 1.400.000 zł. Tym kosztem wyposażono nie tylko gabinety ale podjęto prace na zapleczu, którego urządzenia są już bardzo stare, gdyż pochodzą z lat trzydziestych. Dyrekcja szpitala wobec stale wzrastających potrzeb, oddała do dyspozycji chorych swoje pomieszczenia w

budynku głównym, przenosząc się do baru, który był przeznaczony do rozbiórki. Tutaj urządzona zostanie również apteka, świetlica i stołówka.

Dyrekcji szpitala potrzebna jest na dalsze pomoc naszych fachowców, nie działa bowiem w 70% centralne ogrzewanie, skodorowana jest wentylacja, wymagają remontu pralnia i kuchnia, konieczne są prace dekararskie, malowanie adaptowanych pomieszczeń i naprawa instalacji elektrycznej.

Przewodniczący naszej Rady Zakładowej Tadeusz Łuc organizując spotkanie, zaprosił na nie również naszych fachowców.

(Dokończenie na str. 2)

Od redaktora

W tym roku obchodzimy, również w naszym zakładzie, dwudziestolecie działalności Powszechnej Samoobrony, organizacji, która naprzód nosiła skrót TOPL a obecnie ZOS.

Zakładowy Oddział Samoobrony jest znany w naszym zakładzie nie tylko z ćwiczeń, które ostatnio przeprowadzane są dość często, nie tylko z tak popularnych i niezwykle pożytecznych akcji, jak honorowe dawstwo krwi, z ciekawych, interesujących całą naszą załogę wystaw w sali Społeczno-Zakładowego Ośrodka Propagandy, ale przede wszystkim z licznych grom, pełnego inicjatywy i działania, aktywności.

Marian Kotlarek, Jerzy Jawurek, Jan Owczarz, Marian Tobis, Jadwiga Bogusz czy Honorata Lewandowska, to nazwiska,

(Dokończenie na str. 2)

Tadeusz Pokorny-przewodniczącym Koła Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Nasz zakład od wielu już lat jest zbiorowym członkiem Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. 19 lipca br. odbyło się zebranie zakładowego Koła TPPR, na którym dokonano wyboru Zarządu Koła.

Prezesem Koła wybrany został Tadeusz Pokorny — nauczyciel zawodu w naszej Zasadniczej Szkole Zawodowej, wiceprezesem Edmund Szymański z działu głównego energetyka, sekretarzem Stanisław Kozar redaktor naczelny naszej gazety. Oprócz wymienionych w skład zarządu weszli Mieczysław Rodziewicz i Alicja Matysiak z Samodzielnego Oddziału Wykonawstwa Inwesty-

cji, Antoni Dyląg z działu głównego mechanika i Stanisław Adamski z wytwórni włókien celulozowych.

Na zebraniu złożono serdeczne podziękowania dotychczasowemu, długoletniemu prezesowi zakładowego Koła TPPR i zamilowanemu działaczowi na tej niwie Józefowi Pałce, który za dwa miesiące odchodzi na emeryturę.

Józef Pałka zapoczątkował w naszym zakładzie pracę Koła TPPR i przez wiele lat ją prowadził, uzyskując dobre wyniki. Ambicją nowego zarządu jest kontynuowanie i rozszerzanie tej pracy.

SKO

Nowe

legitymacje związkowe

Centralna Rada Związków Zawodowych wydała instrukcję, w sprawie zasad prowadzenia ewidencji członkowskiej, w zakładowych organizacjach związkowych. Jednolita ewidencja członkowska zapewni prowadzenie prawniczej, przejrzystej i stale aktualnej dokumentacji, odpowiadającej potrzebom organizacji i umożliwiającej szybkie i dokładne ustalenie, zależnych od

stażu związkowego, uprawnień członków.

W związku z tym członkowie związków zawodowych otrzymają nowe legitymacje. W tym roku nowe legitymacje otrzymywać będą tylko nowi członkowie związków zawodowych, oraz w wyjątkowych przypadkach, wymienione zostaną na nowe, bardzo zniszczone dotychczasowe legitymacje.

Wymiana pozostałych legitymacji związkowych, przebiegać będzie stopniowo, począwszy od roku 1972.

ES.

Trzy zadania Działu Transportu

Wyplata nagród z funduszu zakładowego za rok 1971 pracownikom Działu Transportu, uzależniona jest od wykonania trzech następujących zadań:

— sprowadzenie odstrzału hałdy soli na terenie zakładu i wywiezienie co najmniej 6.000 t. soli glauberskiej własnymi środkami transportowymi,

— utrzymanie się w wyzna-

czonym limicie godzin nadliczbowych,

— uporządkowanie własnych pomieszczeń higieniczno-sanitarnych.

Jak nas poinformował kierownik Działu Transportu Stanisław Kawiako najlepiej przedstawia się realizacja zadania drugiego. W I półroczu br. nie przekroczono limitu godzin nadliczbowych

i przewiduje się, że taka sama sytuacja będzie również w II półroczu.

Z wykonaniem pozostałych dwóch zadań nie jest jednak najlepiej. Dotychczas wykonano odstrzał 3771 ton soli i pracę musiano przerwać. Dział Transportu nie posiada bowiem własnej koparki, tylko korzysta z pomocy Samodzielnego Oddziału Wykonawstwa Inwestycji. SOWI ma wprawdzie dwie koparki, ale tylko jednego operatora. Ponieważ koparka i operator potrzebni są do innych, ważniejszych prac, odstrzał soli glauberskiej z hałdy pod Cieplicami, wstrzymano.

I tutaj zaczyna się uwarunkowywanie wykonania tego zadania.

— „Jeżeli otrzymamy odpowiedni sprzęt — mówi kierownik Działu Transportu — to zadanie wykonamy —”

Jeszcze więcej trudności napotyka wykonanie trzeciego zadania.

Zacząto od ułokowania w Dziale Konstrucyjnym zlecenia na wykonanie dokumentacji, na przystosowanie pomieszczenia awaryjnego kierowcy, na pjalnię dla gospodarstwa samochodowe-

(Dokończenie na str. 2)

„Prym w awanturach i nieporządku wieździe III piętro. Czy dlatego, że tak wysoko, gdzie nie dociera administracja?”

Czytajcie dziś na str. 3

„Gorące dni w Domu Chemika”

listy

do redakcji

Jak z napojami?

— „W odpowiedzi na notatkę pt. „5 odpowiedzi na pytanie — jak z napojami?” z numeru 17 „Wspólnego Celu” informujemy, że zakładowa wytwórnia wód gazowanych posiada stare, wyeksploatowane urządzenia co jest powodem częstych awarii. Ażeby przygotować wytwórnię do produkcji wody gazowanej na okres lata, już w lutym br. złożone zostało zlecenie do Działu Głównego Mechanika o naprawę urządzeń i konserwację. Remont trwał dość długo, w związku z czym, zakład był zmuszony w okresie upałów zaopatrywać załogę w oranża-

dę i wodę mineralną „Marysieńka”. Wytwórnia jest w stanie wyprodukować w ciągu ośmiu godzin 1500 butelek wody gazowanej. Ograniczenie wydawania wody nie wynika z braku możliwości produkcyjnych, lecz z braku butelek, względnie zamknięć do butelek, których brak jest w sprzedaży.

Butelki giną w zagadkowy sposób i często oddawane są w stanie nie nadającym się do dalszego użytku, cuchnące benzyną, rozpuszczalnikiem lub innymi żrącymi płynami.

W roku 1972 planuje się zakupienie nowych urządzeń do produkcji wody gazowanej i zlokalizowanie wytwórni w pomieszczeniach stołówki zakładowej, co podniesie jakość wody (woda miejska), poza tym woda może być produkowana na trzy zmiany, co zaspokajać będzie potrzeby załogi na wszystkich zmianach. Kawę i miętę jesteśmy w stanie przygotować w gotowalnym mleku, która jest czynna do godziny 23. Zastępca kierownika Wydziału Gospodarki Pozaoperacyjnej — K. Minkiewicz.—”

Nadal autokarami

— „W odpowiedzi na notatkę pt. „Głos w dyskusji” z numeru 18 gazety zakładowej, Rada Zakładowa wyjaśnia:

— Przewóz pracowników zakładu i członków ich rodzin na wczasy rodzinne do Ustki przez Polskie Koleje Państwowe, jest niemożliwy z kilku względów jak:

— koszt wynajmu wagonu byłby niewspółmiernie wyższy (kilkakrotnie) niż koszty przejazdu naszymi autobusami,

— brak możliwości zagwarantowania tego typu usług przez PKP mając na uwadze cotygodniowe zmiany części turnusu (90 osób).

Z punktu widzenia Rady Zakładowej można przypuszczać, że dyskutant proponując przewóz wczasowiczów przez PKP, miał na uwadze własne korzyści bądź też niewielkiej grupy ludzi. Nie doceniał natomiast faktu, kilkakrotnego wzrostu kosztów przejazdu przeciętnej rodziny robotniczej, udającej się na wczasy rodzinne do Ustki.

Na marginesie pragniemy zaznaczyć, że autokary zakładowe świadczą usługi dla całej załogi naszego przedsiębiorstwa, w tym również przewożą pracowników i ich rodziny na wczasy, właśnie dlatego, że PKP usług według naszych wymagań, świadczyć nie może.

W związku z powyższym nadal będziemy dowodzić wczasowiczów do Ustki naszym autokarem. Za Prezydium Rady Zakładowej wiceprzewodniczący Tadeusz Stasiński.—”

Apteczka - zaopatrzona

— „W odpowiedzi na notatkę z „Rozmaitości” w numerze 7 „Wspólnego Celu” wyjaśniam, że apteczka podręczna nie była używana zgodnie z przeznaczeniem. Obecnie została uporządkowana, zaopatrzona w leki i środki higieniczne zgodnie z przeznaczeniem. Za uwagę dziękuję. St. mistrz. Wydziału Remontowego J. Zapiórkowski.—”

Dalsze ułatwienia

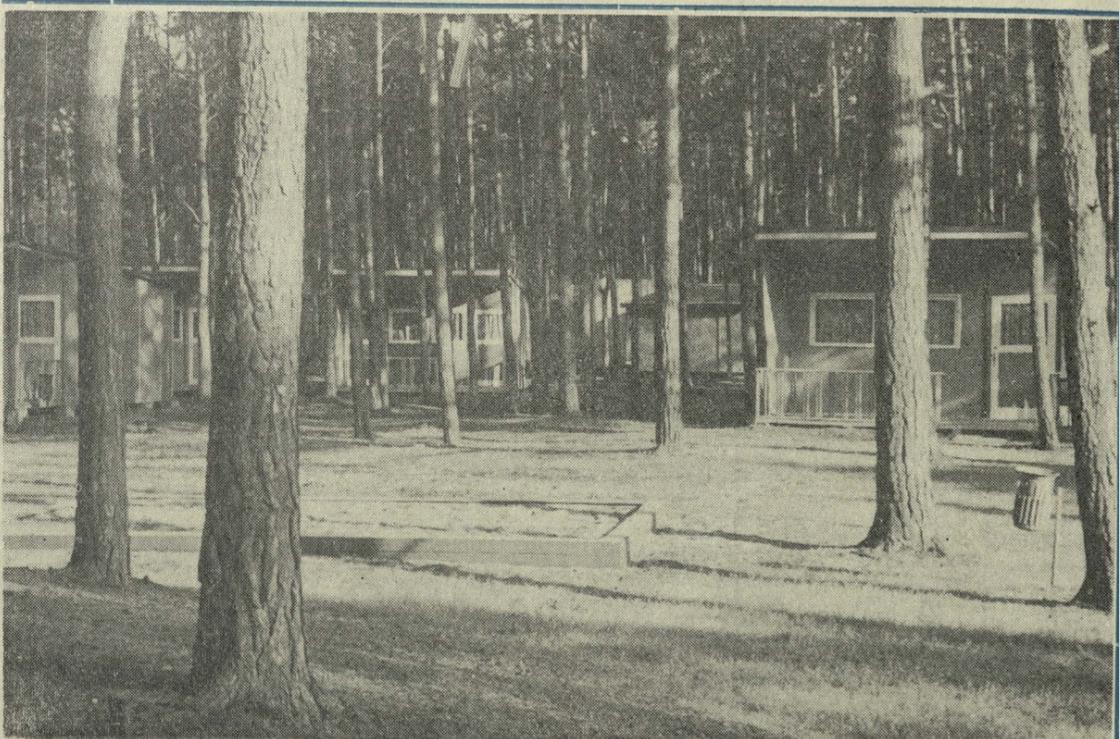
— „W odpowiedzi na notatkę „Wspólnego Celu” p. t. „Będzie nowe pismo” Dział Organizacji i Badania Pracy informuje, że od dnia 1 sierpnia br. wszystkie komórki organizacyjne naszego przedsiębiorstwa obowiązująć będzie zarządzenie Dyrektora z dnia 8 lipca br. w sprawie uproszczenia formalności przy załatwianiu urlopów wycieczkowych, którego egzemplarz przesyłamy w załączeniu. Kierownik Organizacji i Badania Pracy — mgr. Z. Krzyżniński.—”

(O nowym zarządzeniu piszemy dzisiaj na str. 3 w notatce p. t. „Nareszcie bez korowodów”).

Dołożą starań

— „W związku z notatką zamieszczoną we „Wspólnym Celu” p. t. „Premia dla konserwatora” wyjaśniam, że niewłaściwe działanie niektórych zegarów wynika z uszkodzeń w sieci zasilającej zegary. Aby tę sytuację poprawić, przeprowadza się wymianę nadmiernie zużytych odcinków przewodów na nowe.

Jeżeli podobne wypadki będą się powtarzały, dołożymy starań aby uszkodzenia były usuwane szybko. Kierownik Wytwórni Energetycznej inż. H. Leszczyński.—”



Kiedy w dzień lipcowy świeci słońce — wszyscy wczasowicze udają się na plażę. Wtedy w naszym ośrodku w Ustce pusto — jak na zdjęciu wyżej.

Fot. Wiesław Mickiewicz

Bronisław Wojtasiak Przodownik Pracy Socjalistycznej

Bronisław Wojtasiak do Jeleniej Góry przyjechał w roku 1946, z Nowego Targu. Zanim został pracownikiem Celwiskozy, pracował naprzód w myślakowickim „Orle”, potem w Zakładach w Kowarach. Już w roku 1953 zetknął się z naszym zakładem pracując w Katowickim Zjednoczeniu Wodno-Inżynierskim, które wykonywało u nas m. in. osadniki, rurociągi ściekowe, studzienki zbiorcze itp.

Bronisław Wojtasiak pracował wtedy w brygadzie betoniarzkiej i robót ziemnych, potem jako zbrojarz.

Ten ostatni okres pracy, szczególnie pozostał w jego pamięci. Był to czas wielkiej budowy naszego zakładu. Katowicka firma prowadziła wiele robót, wszystkie były pilne i ważne. Nikt nie liczył się z czasem, pracowało się tyle godzin, ile wymagało tempo budowy.

Kiedy Katowickie Zjednoczenie zakończyło ogólne prace budowlane w naszym zakładzie, Bronisław Wojtasiak w roku 1955 przeszedł do naszego Wydziału Budowlanego w Dziale Głównego Mechanika.

Naprzód pracował przy małych i drobnych robotach, potem włączony został do pięciopięciowego zespołu, który m. in. betonował fundamenty pod kadzie w Od-

dziale Stacji Kwasów, nowe stroby w Oddziale Włóknieni, Alkalicacji i Celulozy itp.

Wtedy dopiero zaczął uzupełniać swoje wykształcenie, zdając z wyróżnieniem egzamin z zakresu szkoły podstawowej, w zakładowej szkole dla dorosłych. Równocześnie podwyższa swoje kwalifikacje specjalizując się w zawodzie betoniarza-zbrojarza.

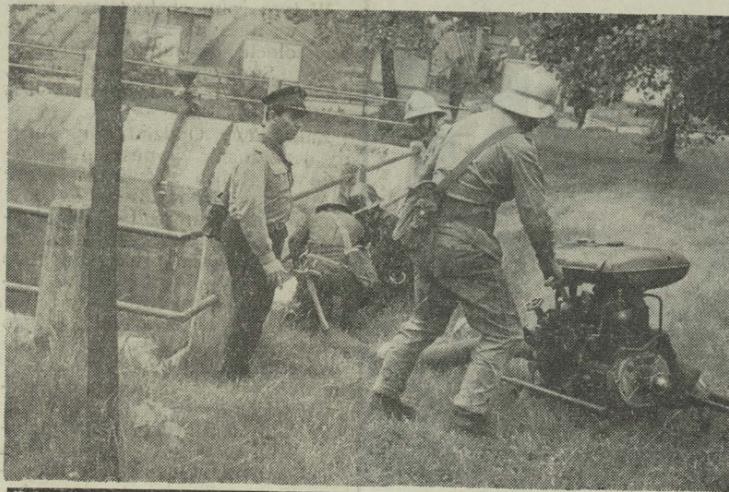
W roku 1964 otrzymuje tytuł i Odznakę Przodownika Pracy, a w cztery lata później jego zespół zajmuje pierwsze miejsce we współzawodnictwie w wydziale i otrzymuje Srebrną Odznakę Brygady Pracy Socjalistycznej.

Zapisuje się na kurs czeladniczy i zdobywa tytuł czeladnika w swoim zawodzie.

W roku 1970 zespół wywalczył ponownie pierwsze miejsce we współzawodnictwie i otrzymał Złote Odznaki BPS i tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej im. XXV-lecia PRL.

W tym roku w Dniu Chemika Bronisław Wojtasiak otrzymał Srebrną Odznakę Przodownika Pracy Socjalistycznej, kolejne, czwarte już w krótkim stosunkowo okresie czasu wyróżnienie. Wyróżnienie jak najbardziej zasłużone, za długą, wytrwałą i owocną pracę w naszym zakładzie.

Stefan Rzęcki



20 LAT
POWSZECHNEJ
SAMOOBRONY

Członkowie służby przeciwpożarowej Zakładowego Oddziału Samoobrony w akcji. Pierwszy od lewej zastępca szefa służby Wiktor Nowak.

Fot. W. Mickiewicz

Konkurs prawidłowej gospodarki złomem

Jak pisaliśmy w poprzednim numerze „Wspólnego Celu” nasz zakład przystąpił do organizowanego przez Ministerstwo Przemysłu Chemicznego w III kwartale br. konkursu prawidłowej gospodarki złomem metali.

Ustalono zostały następujące kryteria dla tego konkursu:

— uporządkowanie terenu zakładu, przeznaczonego na składowanie złomu stalowego i żeliwnego,

— właściwe przechowywanie i zabezpieczenie złomu i odpadów

stali stopowych oraz metali nieżelaznych,

— sposób rozliczania i ewidencjonowania metali nieżelaznych pobieranych do obróbki,

— regulamin obróbki metali nieżelaznych oraz stali stopowych w halach warsztatowych i remontowych,

— cechowanie oraz czystość w odstawach odpadów metali nieżelaznych,

— instruktaże, popularyzacja, propaganda oraz hasła,

— realizacja zbiórki i odstawa złomu metali.

Zakładom, które uzyskają najlepsze wyniki przyznane zostaną nagrody pieniężne oraz dyplomy uznania.

Mamy na pewno szansę na zdobycie nagrody. Potrzeba jednak pewnego wysiłku, ze strony wszystkich tych pracowników naszego zakładu, którzy mają wpływ na dalszą poprawę naszej gospodarki złomem. Na ten wysiłek liczymy.

Stanisław Kozar

Co trzeci bon wygrywa

Od 1 lipca br. Powszechna Kasa Oszczędności wprowadziła nową, bardzo atrakcyjną formę oszczędzania — premiowe bony oszczędnościowe. Jest to wygodna forma przechowywania czasowo wolnych środków pieniężnych: zamiast odsetek jest szansa wylosowania dużej premii.

Pierwsza emisja bonów oszczędnościowych wypuszczona została w okresie 20 lat, na kwotę 1 miliarda zł i obejmuje jeden milion numerów bonów, po 1000 zł każdy.

Dla umożliwienia korzystania z tej dogodnej formy oszczędzania — bony pierwszej emisji zostały wypuszczone w wartościach tysiąc złotych oraz częściowych — po 500 i 250 zł. Oznacza to, że dwa bony częściowe po 500 zł lub cztery po 250 zł oznaczane są tymi samymi numerami.

Premiowe bony oszczędnościowe można nabywać we wszystkich oddziałach i ekspozyturach PKO, oraz w niektórych agencjach i placówkach pocztowych.

Bony oszczędnościowe sprzedawane są i wykupywane bez konieczności legitymowania; są formą dokumentów na okaziciela.

Bony te można odsprzedać PKO w dowolnym czasie.

W każdym losowaniu, które odbywa się osiem razy w roku, to jest co sześć tygodni, wylosowanych zostaje 2.100 premii na sumę 7.100.000 zł, w tym: 2 premie po 200.000 zł, 6 po 100.000 zł, 14 po 50.000 zł, 11 po 15.000 zł, 9 po 10.000 zł i 2058 premii po 2.500 zł.

Ogółem 1/3 bonów będzie wygrwana, pozostałe, po zakończeniu emisji (20 lat) będą podlegały wykupowi według wartości nominalnej.

Cena sprzedaży bonu uzależniona jest od okresu, w którym jest on kupiony.

PIERWSZE LOSOWANIE ODBĘDZIE SIĘ W DNIU 16 SIERPNIA 1971 R.

PKO zaprasza do kupna premiovych bonów oszczędnościowych i życzy szczęścia w losowaniu! Ks.

Od redaktora

(Dokończenie ze str. 1)

które należałoby wymienić w pierwszym rzędzie, z okazji XX-lecia, ale jest ich na pewno znacznie więcej. I chociaż akuratnie teraz, kiedy piszę te słowa, nasz ZOS we współzawodnictwie międzyzakładowym w naszym resorcie, obniżył nieco loty (myślę tu o wynikach za I półrocze br.),

można być pewnym, że właśnie dzięki tej licznej grupie, dobrego aktywu, w II półroczu wyniki te będą znowu bardzo dobre.

Jednakże ten duży wysiłek aktywu i ranga jaką przyznano powszechnej samoobronie w naszym zakładzie, nie znajduje właściwego poparcia u wszystkich.

Twierdzenie to opieram o trzy znane mi fakty, które podam niżej bez wymieniania nazwisk.

Fakt 1. W pewnym dziale, pewnemu pracownikowi powierzono poważną funkcję w organach powszechnej samoobrony. Po wielu rozmowach ustalono, że nie będzie on miał żadnych trudności w wykonywaniu nowego zadania. Niestety — jest inaczej, przy czym w błędnym kole trudno stwierdzić kto więcej winien? Pracownik, który nie udziela się wiele, tłumacząc to trudnościami ze strony kolegów i kierownictwa, czy też kierownik, który nie docenia znaczenia pracy w organach ZOS?

Fakt 2. Zaczyna się podobnie jak historia poprzednia. Pewnej osobie powierzono pewną funkcję. Osoba jednak twierdzi, że tak jest zajęta pracą zawodową, że nie może pracować w ZOS.

Nie pomagają perswazje i tłumaczenia, nie pomagają upomnienia i nagany. Trzeba będzie zrezygnować z wątpliwej pomocy. Co by było gdyby wszyscy tak postępowali?

Fakt 3. W innym oddziale, pewnemu młodemu wiekiem, ale bardzo już zaawansowanemu aktywiście, powiedziano w cztery oczy, że nie znalazł się na liście przewidzianych do przeszerogowania dlatego, że za bardzo udziela się w ZOS. A myśmy myśleli, że to powinien być jeden z czynników, przyspieszających przeszerogowanie?

Nie będę dłużej kontynuował tej smutnej litani, która być może nawet nie pasuje do jubileuszowych wspomnień.

Dlatego kończę życzeniem — aby w przyszłości takich złych przykładów więcej nie było. Aby w drugim dwudziestolecu działalności Zakładowego Oddziału Samoobrony w naszym zakładzie, zarówno jego pożyteczna i konieczna działalność, jak i wysiłek aktywu, znalazły wśród całej załogi właściwe zrozumienie.

Redaktor

Na przejazdach nadal niebezpiecznie

Wszyscy pamiętamy jeszcze tragiczny wypadek, jaki miał miejsce w naszym zakładzie, w wyniku którego, pracownik przechodzący przez tory, potrącony został przez wagon i stracił nogę.

Co zrobiono, aby w przyszłości podobnych wypadków nie było?

Dużo i nic — można by odpowiedzieć.

Przed wszystkim wybudowano na dwóch głównych przejazdach kolejowych zapory kolejowe. Jak z nich korzystamy?

Jedną z odpowiedzi na to pytanie, jest zdjęcie zamieszczone niżej.



Zapory miały być zamykane i otwierane przez pracowników kolejowych naszego transportu. Niestety, w praktyce jest różnie, rzadko jednak kiedy zgodnie z przepisami. Zdarza się więc, że zapora jest otwarta, kiedy przejeżdża pociąg, jest również i tak, że jest zamknięta chociaż pociąg już dawno przejechał.

Aby nie być gołosłownym, 15 lipca br. pół godziny obserwowałem co się dzieje na jednym z przejazdów, i oto moja relacja.

W tym krótkim stosunkowo okresie czasu, przez cały czas przy otwartym przejeździe przetaczane były naprzód wagony, potem przejeżdżała dwukrotnie lokomotywa spalinowa, potem przejeżdżało zastawione wagonami, wreszcie przetaczała wagony lokomotywa parowa.

Po co w takim razie są zapory, skoro się ich nie używa?

Czy sama ich obecność zwiększa bezpieczeństwo na przejeździe?

Kolejarze tłumaczą się, że częste zamykanie i otwieranie przejazdów jest dla nich zbyt uciążliwe.

Dlaczego w takim razie zrezygnowaliśmy z automatyzacji? Podobno dlatego, że jest ona zawodna.

Czy na prawdę? Z dotychczasowej jednak praktyki w naszym zakładzie, można powiedzieć, że o wiele więcej zawodni są kolejarze!

Uważamy, że dotychczasowego stanu, nadal lekceważyć nie wolno!

Domagamy się ostatecznego uporządkowania sprawy dla zapewnienia bezpieczeństwa pieszych w naszym zakładzie.

Tekst i zdjęcie

Wiktor Kwaśniewski

Dziesięć lat owocnej współpracy

(Dokończenie ze str. 1)

W dalszej więc części spotkanie przemieniło się w naradę roboczą, w czasie której ustalono, w jakich kierunkach będzie szła dalsza pomoc naszego zakładu dla szpitala.

W zamian za tę pomoc Dyrekcja Szpitala zobowiązała się objąć stałą opieką lekarską nasze przedszkola i

kolonie, oraz służyć pomocą całej załodze naszego zakładu.

Bardzo miłym dla naszego aktywu momentem, było wystąpienie przewodniczącego Prezydium MRN mgr Zbigniewa Daroszewskiego, który stwierdził, że nie ma takiego drugiego zakładu w powiecie i naszym mieście, któryby świadczył tyle dla miasta i społeczeństwa, co nasz zakład.

Uważamy to za swój obowiązek. Jesteśmy bowiem nie tylko pracownikami Celwiskozy ale równocześnie mieszkańcami Jeleniej Góry.

Zbigniew Adamski

Trzy zadania

(Dokończenie ze str. 1)

go. Dokumentacja ma być gotowa w połowie sierpnia br. i wtedy dopiero przekazana zostanie wykonawcy.

Podczas remontu szatni kierowców, wykonano wszystkie drobne prace, trzeba jeszcze wymienić różne stare szafki ubraniowe na typowe, co pozwoli na wygospodarowanie dodatkowej powierzchni użytkowej.

Dopiero w roku 1972 do tej szatni zostanie dobudowana część

dotatkowa która rozwiąże całkowicie problem.

Jak z tej relacji widać — w Dziale Transportu — zadania od których uzależniona jest wypłata nagród z funduszu zakładowego za rok 1971, realizowane są co najmniej nie rytmicznie.

Kazimierz Wiśniewski

**KUP
premiowy bon
oszczędnościowy
PKO**

Dla dalszej poprawy

Dla dalszej poprawy higieny powietrza w Oddziale Alkalicacji w Wytwórni Włókien Celulozowych, ma być w tym roku zainstalowany nowy wentylator w hali dolnych holendrów, o większej wydajności niż dotychczasowy, doprowadzony ma być nawiew na halę dializerów oraz ma być zainstalowany nowy wyciąg z szatni oddziału.

Kobiety zatrudnione przy siatkach otrzymają w III kwartale br. nowe pomieszczenie.

Zostanie wykonane bardzo wiele prac zmierzających do dalszej poprawy warunków socjalnych w oddziale.

Została już wymieniona instalacja wody gorącej i zimnej w szatni, wykonano ścianki działowe w pomieszczeniach sanitarnych, wyłożono płytkami ściany w szatni męskiej, trwa remont pomieszczeń higienicznych. Również wyłożono płytkami oddziałową garmazerię i pijalnię, przewiduje się ustawienie chłodni i nowej szafy — gablotki.

W budynku stacji sody zainstalowano awaryjne prysznice, budynek ma być zabezpieczony nowym tynkiem przed dalszą korozją oraz dla podniesienia estetyki jego wyglądu.

Robi się więc i będzie robiło jeszcze wiele aby pracownikom Oddziału Alkalicacji lepiej się przebywało i pracowało.

Potrzeb jest jednak znacznie więcej.

Dopiero w roku 1972 mają być wymienione w całym oddziale skorodowane ramy okienne.

Interesuje nas co będzie z wyciągiem powietrza z hali pras, zważywszy, że w hali jest silne zawilgocenie ścian i sufitów, co ma swój wpływ na korozję budynku. Czas również najwyższy aby dwa sąsiadujące ze sobą oddziały: Alkalicacja i Celuloza, doszły do porozumienia i doprowadziły do zlikwidowania wycieków pianotwórczych, które przelewają się przez dach i ściany i niszczą budynek.

Stanisław Borzęcki

GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO CELWISKOZY „WSPÓLNY CEL”

odznaczona Złotą Honorową Odznaką Związku Zawodowego Chemików i medalem Ministerstwa Przemysłu Chemicznego „Za zasługi dla samoobrony”.

Adres: Jelenia Góra, ul. K. Miarki nr 43, tel. 258. Redaguje KOLEGIUM w składzie: Zbigniew Adamski (sekretarz), Edmund Adamski, Bolesław Bar, Stanisław Borzęcki, Stanisław Kozar (red. naczelny), Roman Małecki, Zdzisław Rzeźniowiecki, Józef Sukniewicz, mgr Jadwiga Trzeciak.

Nasi korespondenci piszą:

Gorące noce w Domu Chemika

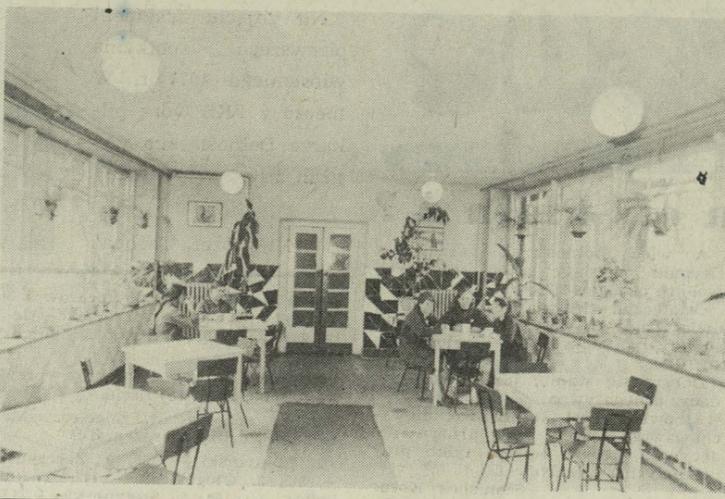
W naszym Domu Chemika przy ul. Morcinka, najbardziej gorące noce, są po każdym dziesiątym i dwudziestym piątym dniu miesiąca. Krzyki w pokojach i na korytarzach rozpoczynają się późnym wieczorem a kończą między trzecią a czwartą nad ranem. W tym czasie słyszy się często kopanie w drzwi i monologi mniej więcej tej treści: „Antek, otwórz, to ja! No ty stary (taki a taki — nie piszemy dosłownie) otworzysz czy nie? Bo ci leć rozwałę...” Ranki po takich nocach zastają korytarze i łazienki w ohydny stan, nie chce się wtedy wierzyć, że tak może wyglądać Dom Chemika, o którym zresztą nie tak dawno jeszcze utrwalili się bardzo dobra opinia. Mówiło się: nie hotel, ale dom, z powodzeniem zastępujący dom rodzinny. Prym w awanturach i nieporządku wiedzie w Domu Chemika III piętro. Czy dlatego, że tak wysoko, gdzie nie dociera administracja?

Kto ma się zająć zaprowadzeniem porządków w Domu Chemika? Kierownictwo urzęduje od siódmej do piętnastej. To co się później dzieje, należy podobno wyłącznie do portiera, który ma dzwonić na milicję, kiedy ktoś się źle zachowuje. Jest więc to dość swoiście pojęty system wychowawczy. Portier na dole nie słyszy tego, co się dzieje na górze, może zresztą i nie chce słyszeć, jeżeli chce się wyspać i nie ma zamiaru zaczynać sprawy z awanturnikiem. Nic dziwnego — chce ułatwić sobie życie. Stąd najczęściej straszy tylko tych mniej groźnych, że zadzwoni na milicję, a notorycznym pijakom i awanturnikom wszystko uchodzi płazem. Myślę, że tak dłużej już być nie może i że czas najwyższy zaprowadzić należyty porządek w Domu Chemika. Jeżeli słowa nie pomagają, trzeba wyciągać konsekwencje. Tylko w aktualnej sytuacji nie jest wiadomo, kto ma to robić?

Mieszkaniec

Czwarte miejsce w konkursie p. t. „Nasza stołówka świadczy o naszym oddziale”, organizowanym przez redakcję „Wspólnego Celu” i Dział BHP, zajęła stołówka przy warsztatach Zasadniczej Szkoły Zawodowej, prowadzona przez Marię Nylec. Na zdjęciu wzorowa stołówka.

Fot. Z. Adamski



Co nowego w „Kwadracie”?

Powrócił już do swoich dawnych, pięknie odnowionych i adaptowanych do potrzeb, pomieszczeń przy ul. 15 Grudnia, nasz Klub „Kwadrat” i zaprasza do odwiedzin swoich dawnych i nowych bywalców. O licznych, ciekawych imprezach, które odbywają się w „Kwadracie” informuje gabłota u wejścia do klubu, prasa i afisze. W naszym zakładzie o imprezach informuje bieżąco Zakładowa Rozgłośnia.

Podajemy ramowy kalendarz tygodniowy stałych rozrywek w „Kwadracie”.

W poniedziałki i piątki od 20 do 23 magno-dysko-teka, letni non-stop, we wtorki o godz. 20 dźwiękowy przegląd regionu, o godz. 21 „Pan Tadeusz” z dyskoteki (w odcinkach), w środy czwartki i soboty w godzinach od 18 do 23 wieczorki taneczne.

W „Kwadracie” czynny jest codziennie klub szachowy (pokój

nr 1) w godzinach od 12 do 23, klub brydżowy (pokój nr 2) od 12 do 23, klub telewizyjny (pokój nr 7) czynny codziennie w godzinach programu TV.

W czwartki i soboty w sali prób ćwiczy klub tańca, w poniedziałki, wtorki czwartki i piątki klub piosenki, w środy klub filmowy.

Oprócz tego przy klubie działają zespoły muzyczne: „Elaston”, „Hades” i „Grupa MCL-71”.

Każdy na pewno w klubie „Kwadrat” znajdzie miejsce dla siebie i swoich zainteresowań.

A więc zapraszamy!

SKos

Jak się udał urlop?

Józef Sukniewicz:

— „Nie tylko piękne jest nasze morze, ale również piękne jest Pojezierze Mazurskie. Mogłem się o tym przekonać spędzając w tym roku wczasy w ośrodku FWP w Zalesiu koło Barczewa, w województwie olsztyńskim.

Mimo, że pogoda nie bardzo dopisała, wypoczynek wspaniale się udał. Dobrze by było, aby również w naszym ośrodku w Uście była wypożyczalnia rowerów. W razie niepogody wypożyczyłem rower i zwiedzałem okolice.

Marzę o wczasach wędrownych, przez górskie tereny Polski. Ale nie wiem, czy uda mi się to marzenie zrealizować, bo nie popiera tego projektu moja żona —”

Notował: Z. Adamski

powołano na szczeblu zjednoczeń specjalny zespół wdrożeniowy.

Jednocześnie zachodzi potrzeba przeprowadzenia odpowiednich prac w naszym zakładzie, które gwarantowałyby ciągły ruch włókiarki, stałość parametrów technologicznych i dobre warunki pracy dla obsługi. Należy zaznaczyć, że niektóre z tych zagadnień sprawiają nam szczególne trudności.

Do tej pory wyprodukowano ogółem w bieżącym roku około 65 ton włókna na włókiarnie M-102, przy czym znaczna część tej ilości odpowiada założonym warunkom wytrzymałościowym, dla włókien W-67.

Ponowne uruchomienie włókiarki M-102 jest planowane w sierpniu br. Obecnie trwają prace przy usuwaniu usterek, które wynikły podczas ostatniego ruchu włókiarki. —”

S.

Nareszcie bez korowodów

A więc nareszcie, koniec wędrowek, które nieodłącznie związane były w naszym zakładzie ze sprawą załatwiania urlopu wypoczynkowego!

Zanim napisane przez pracownika podanie, przemieniło się w upragnioną kartę urlopową, pracownik musiał zdobyć kilka podpisów, każdy na wagę paru dni urlopu, stracić wiele cennego czasu, chodzić od biura do biura.

O różnych perypetiach z tym związanych, pisaliśmy nie jeden raz w naszej gazecie, ostatnio w tegorocznym numerze 15, w notatce „Jeszcze warto by usprawnić”.

Nowe zarządzenie w sprawie uproszczenia formalności przy załatwianiu urlopow wypoczynkowych, które ukazało się 8 lipca br. jest jeszcze jednym dowodem, jak wiele można u nas zrobić, dla ułatwienia życia pracownikowi, jeżeli się chce, jeżeli nie zasłania się zarządzeniami i papierkami, które zamiast służyć nam, utrudniają życie.

Jesteśmy pewni, że nie jest to ostatni krok naszej administracji we wprowadzaniu NOWEGO

w naszej zakładowej praktyce i przykładami co jeszcze trzeba będzie poprawić, służyć będziemy nadal!

Z dniem 1 sierpnia br. pracownik, który będzie się udawał na urlop, będzie się zgłaszał tylko do swojego kierownika, gdzie otrzyma kartę urlopową, a cała reszta będzie należała do administracji.

Ponieważ podstawą do wydania urlopu będą obecnie miesięczne wykazy sporządzone przez kierowników komórek administracyjnych, bardzo ważną sprawą będzie obecnie ich właściwe sporządzanie i aktualizowanie. Chociaż bowiem obowiązuje zasada, że urlop powinien być wcześniej planowany, w życiu trafiają się różne niespodzianki i przeszkody, które uniemożliwiają czasem realizację planów.

Abyśmy się do nowego zarządzenia wszyscy szybko przyzwyczaili, z dniem 1 sierpnia br. Dział Kadr nie będzie w żadnym wypadku załatwiał indywidualnie żadnych spraw związanych z urlopem.

Stanisław Kozar

Przymusowa przerwa w czytaniu

Jest w naszym zakładzie wiele różnych stanowisk pracy, każde z nich potrzebne, chociaż nie każde służące bezpośrednio produkcji.

Jeżeli stale podkreślamy, że nasza załoga powinna podnosić swoje kwalifikacje, jeżeli mamy laboratorium badawcze, to na pewno bardzo potrzebna jest nam również biblioteka techniczna.

A skoro jest biblioteka, muszą być bibliotekarki.

W czasie ubiegłorocznego, gorącego poszukiwania zbędnych etatów umysłowych, postanowiono, że bibliotekę techniczną, zamiast dotychczasowych dwóch, będzie obsługiwała jedna bibliotekarka.

I tak stało się.

Nie wiem czy autorzy tego pogrążenia zastanawiali się, co będzie, kiedy jedyna teraz bibliotekarka, pójdzie na urlop lub

(czego jej nie życzymy) zachoruje?

Obecnie zbieramy owoce, tego chyba nie przemyślanego do końca, posunięcia. Po krótkim remoncie, obecnie wobec wyjazdu bibliotekarki do sanatorium, biblioteka techniczna będzie nieczynna aż do 9 sierpnia br.

W lipcu więc i przez pierwsze dni sierpnia, wszyscy mamy przymusowe wakacje, od dokształcania się.

Będzie również leżał bezużytecznie duży, cenny zbiór książek. A przecież takie sytuacje trafiać się będą teraz co roku, choćby z powodu urlopu bibliotekarki!

Myślę, że takiego stanu tolerować nie można. Jeżeli nie stać nas na drugi etat, jeżeli ten drugi etat się nam nie oplaca (kto to potrafi udowodnić?), to trzeba w ciagle jeszcze licznym zespole pracowników administracyjnych, poszukać odpowiedniego i stałego kandydata na zastępcę.

Nad tą sprawą powinien zastanowić się Zespół, któremu podlega biblioteka techniczna.

Roman Grecki

Dlaczego taka decyzja?

Jak pisaliśmy w numerze 19 naszej gazety, LXII Konferencja Samorządu Robotniczego, m. in. zatwierdziła zmiany w planie asortymentowym Wytwórni Włókien Celulozowych na rok bieżący, zmniejszając planowaną ilość produkcji włókna wysokowytrzymałego, na korzyść włókna tekstura. Decyzja ta spowodowała szereg pytań.

Jakie są główne przyczyny tego kroku? Czy brak odbiorców na włókno wysokowytrzymałe czy nieopracowanie procesu technologicznego?

Czy wina leży po naszej stronie? Czy włókno jest złe czy też odbiorcy nie dostosowali się jeszcze do jego przerobu?

Aby usunąć ewentualne wątpliwości, zwróciliśmy się z prośbą o odpowiedź w tej sprawie do: kierowni-

ka Wytwórni Włókien Celulozowych mgr inż. Henryka Grały, głównego technologa Mieczysława Makowskiego i kierownika działu postępu technicznego inż. Stefana Jabłońskiego.

Dzisiaj zamieszczamy niżej wypowiedź mgr inż. Henryka Grały.

— „Decyzja o zmniejszeniu planowanej produkcji włókna W-67 na rok bieżący z tysiąca do stu ton, jest jak najbardziej słuszna i odpowiada ona aktualnym potrzebom przemysłu włókienniczego, jak i naszym możliwościom produkcyjnym.

Wprowadzenie nowego asortymentu włókien do przemysłu bawełnianego, wymaga szeregu prac przygotowawczych, opracowania nowej technologii, adaptacji niektórych maszyn itp. Są to zagadnienia bardzo złożone i wymagające dłuższego czasu. W celu przyspieszenia tych prac,

Na działkach

Na zakładowych działkach pracowniczych przy ul. Mickiewicza domki rośną, jak przysłowio- we grzyby po deszczu.

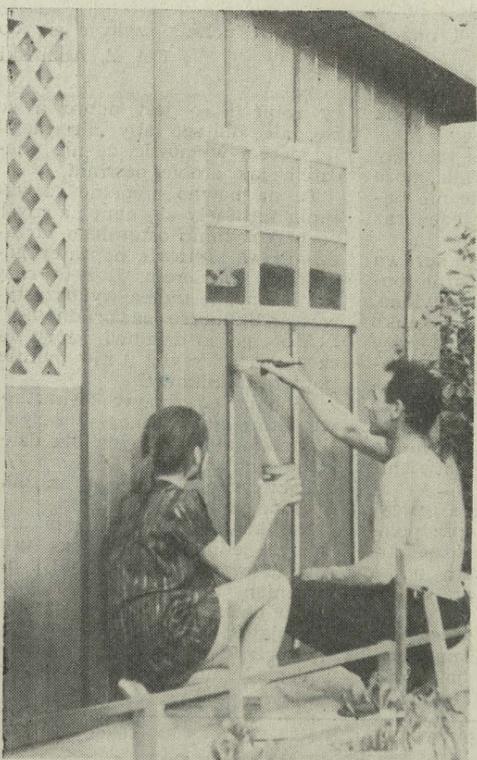
Na zdjęciu Mieczysław Suhecki z córką Jolantą przy swoim domku. To już ostatnie pociągnięcia pędzlem i domek gotowy.

A pan redaktor twierdzi, że to nie domek, tylko altanka?

Myślę więc, że za 3 lata przyśle panu zdjęcie z osiedla domków jednorodzinnych, zbudowanych przez naszych pracowników. Ale na razie na inne domki nas nie stać.

Tekst i zdjęcie

Józef Chrobak



ROZMAITOŚCI MEDYCYNKI WOCYNKI

Ostatnio otrzymaliśmy aż dwa listy, w których czytelnicy krytykują kolor i desen malowania pomieszczeń w Dziale Głównego Energetyka.

Jak nas jednak poinformowali fachowcy, nie wszędzie można malować w jasnych kolorach, pięknymi deseniami, czasem trzeba podejść do sprawy praktycznie.

Tak postąpiono w tym wypadku, licząc się z tym, że praca niektórych oddziałów tego działu, nie pozwala na jasne kolory, które nie są możliwe do utrzymania na czas dłuższy, w tamtejszych warunkach. A poza tym, dajmy w tych sprawach właśnie zawsze głos i inicjatywę fachowcom. Oni lepiej wiedzą, jak i co!

es.

Roboty przy nowej oczyszczalni ścieków na terenie naszego zakładu, trwają. Wiedzą o tym bardzo dobrze przechodnie i mieszkańcy ulicy Warszawskiej, gdyż ostatnio wprowadzone zostały pewne nowatorskie uproszczenia w tej pracy. Dawniej, kiedy wypompowywano wodę z terenu roboty, przeprowadzano przez ulicę podziemną rurę do tego celu.

Obecnie w wybitym ogrodzeniu tkwi wprawdzie rura, ale przekazuje ona wodę wprost na ulicę. Ze przechodnie muszą brodzić po wodzie?

Ale woda i tak stopniowo przecieci ścieka do rzeki!

es.

Pewnego dnia „blyskawica” Zakładowego Foto-Klubu poinformowała o dziwnym wagonie-widmie, który wraz ze sprężarką krąży już długi czas, bez względu na pogodę, po torach wokół Działu Głównego Energetyka.

Czasem uda się wagon gdzieś podrzucić „pod dach”, ale większość wędrowek odbywa się pod gołym niebem.

Blyskawica nic nie pomogła, wagon -widmo nadal krąży.

Nie wątpimy, że źle czuje się sprężarka... kos.

Dobrze jest, że brygady i Koła ZMS w akcji porządkowania „ziemi niczyjej” porządkują również zachwaszone tereny w różnych okolicach naszego zakładu, gdzie czasem trawa sięga metra.

W tych chaszczach bowiem kryją się często bumelanci. Trzech takich, którzy wyszli na papierosa i dłuższy czas unikali kontaktów z pracą, widziałem któregoś dnia, w pobliżu Działu Głównego Energetyka.

azet.

Jak kierowcy pojazdów mechanicznych w naszym zakładzie, reagują na znaki drogowe?

Chcę odpowiedzieć na to pytanie stanęliśmy któregoś dnia w pobliżu miejsca, gdzie przez ulicę Główną przechodzi tor kolejowy.

Jest tutaj znak „stop”. Byliśmy w krótkim okresie czasu świadkami, jak bez zatrzymywania się przejechało tędy parę samochodów, i wózków akumulatorowych.

Na drogach publicznych taki wy czyn grozi zawsze mandatem.

A u nas?

azet.

W drugiej dekadzie lipca br. do redakcji naszej gazety nadeszły kartki następującej treści:

— „Serdeczne pozdrowienia dla kolegów i czytelników przesyła z urlopu B. Bar.

Pogoda wspaniała. Obecnie zwiedzam okolice Świecia.—”

— „Przesyłam kolejne pozdrowienia z Przyjeziera, ośrodka wczasowego położonego wśród lasów nad pięknym jeziorem.

W nienajlepszych humorach i w deszczu wróciłem znad morza do słonecznego Przyjeziera. Tu spotkałem wielu znajomych, byłych pracowników Celwiskozy, którzy spędzają swój urlop w pięknym ośrodku wczasowym toruńskiej Elany. Proszą oni aby za pośrednictwem gazety pozdrowić M. Prokopka, Cz. Kordzika, E. Błaszczyka, J. Stąpora od Bendów i Badowskich z Elany. Do zobaczenia w Jeleniej Górze — Adamscy.—”

— „Z okazji pobytu na wczasach w Uście, moc pozdrowień szanownej redakcji przesyła wczasowicz T. Stański.

P. S. Pogoda z chmurką, czekamy cierpliwie na słońce i spokojne morze.

— Gdy pogoda nas opuszcza, turnus nos na kwintę spuszcza. T.S.—”

wiadomości Sportowe

Liga wojewódzka czy klasa A?

Zgodnie z tym, co się działo na boiskach wrocławskiej ligi okręgowej, w sezonie 1970/71, powinny pojechać się z ligą wojewódzką zespoły: Polara Zakrzów, Turowa Turowszów, Dolnoślązaka Jelenia Góra i wobec spadku z ligi międzywojewódzkiej Piasta Nowa Ruda, również Stali Chocianów.

I oto dość niespodziewanie prasa doniosła, że zapadła uchwała Dolnośląskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej, o powołaniu w nowym sezonie dwóch grup po 14 zespołów, wskutek czego nie tylko żadna z wymienionych drużyn nie spadnie, ale jeszcze zapewni sobie awans większą ilość zespołów A-klasowych.

Decyzję tą najczęściej przyjmuje się u nas z ironicznym uśmiechem. Przecież wiadomo, że dwa miesiace przerwy w rozgrywkach cudu nie sprawią i nasz zespół się nie odrodzi. Będą znowu przeważały dążenia do utrzymania się w lidze okręgowej za wszelką cenę, nie będzie zapewne odważnych, którzy zechcieliby zaproponować generalne odmłodzenie składu.

Wtedy trzeba by być może częściej przegrwać.

Co będą mieli z tego kibice? Tylko wątpliwą satysfakcję, że zespół gra w lidze okręgowej, a nie w klasie A. Wielkich emocji na pewno nie będzie, natomiast czeka ich dalsza „szarpanina nerwów”.

Bo na sukcesy liczyć nie należy. Argument, który przytacza się na poparcie decyzji o powiększeniu ligi wojewódzkiej, to podobno wyższy poziom rozgrywek w naszym okręgu niż w innych okręgach.

Jest to argument dość wątpliwy. Na dobry sposób można by mówić tylko o dobrym poziomie piłki nożnej w Wałbrzychu i dość dobrym we Wrocławiu, ale daleko nam na pewno do Górnego Śląska, gdzie dobre drużyny są we wszystkich mniejszych i większych miastach i miasteczkach, czego właśnie nie można powiedzieć o miastach i miasteczkach województwa wrocławskiego.

A więc Dolnoślązak zacznie w sierpniu dziesiąty sezon rozgrywek w lidze okręgowej?

Ostateczna decyzja, czy powstaną dwie grupy i czy powiększona zostanie liga okręgowa, należy do PZPN.

Dobrze się stanie, jeżeli będzie to decyzja negatywna.

Albowiem jest to bardzo niewychowawcze, jeżeli losy drużyn nie decydują się na boisku, tylko przy „zielonych stolikach”.

Stanisław Kozar

Mówią liczby

Prowadzimy w redakcji już od roku 1962, dokładną ewidencję wszystkich co się dzieje w naszej piśmicy nożnej.

Obecnie po dziewięciu latach zgromadziliśmy wiele ciekawych liczb i faktów, które mogłyby wyjaśnić niejedno niepowodzenie naszych piłkarzy, jak i rzadkie w tym czasie sukcesy.

Oto na przykład dotychczas w rozgrywkach mistrzowskich ligi okręgowej brało udział w barwach naszego klubu aż 93 piłkarzy. A więc prawie co sezonu mieliśmy nową jedenastkę?

Nie. Tylko bardzo wielu zawodników nasi trenerzy wprowadzali za ledwie na kilka meczów, a trzon drużyny stanowiła zawsze „żelazna” grupa, której zawodnicy mimo złej gry, utrzymywali się w składzie, najczęściej pod naciskiem opinii kibiców.

Dobrze to znamy i pamiętamy. Próbowali również w naszej drużynie naciskać na trenera wyrzucić i sami piłkarze. Mówili wtedy: „Jeżeli Jurek nie będzie grał, my też nie gramy!”

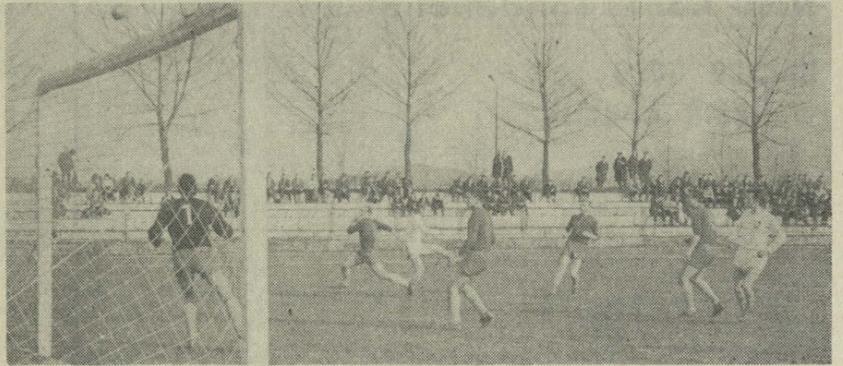
A więc strajk panowie? Nie, tylko złe wychowanie, albo w ogóle brak wychowania.

W okresie więc dziewięciu lat mieliśmy aż 43 zawodników, którzy nie

Już wkrótce rozpocznie się nowy sezon piłkarski 1971/72.

Na zdjęciu fragment pierwszego spotkania wiosennego 1971 r. W meczu z PKS Odrą piłkarze Dolnoślązaka wygrali 2:1.

Fot. Józef Chrobak



rozegrali więcej niż 10 meczów i 50, którzy tę liczbę przekroczyli. Ale i ta grupa znacznie różni się między sobą.

Zresztą, drodzy czytelnicy, przyjrzyjcie się sami tej liście.

Ponad sto meczów mistrzowskich w naszej drużynie rozegrali:

1. Rokiciński — 155, 2. Zarczyński — 143, 3. Głogowski — 142, 4. Rutkowski — 140, 5. Stefańczyk — 123, 6. Zug — 122, 7. Judka — 107, 8. Motylewski — 102, 9. Czepa — 100.

Poniżej stu meczów rozegrali: 10. Rogala — 96, 11. Pawlukiewicz — 92, 12. Weis — 80, 13. Domański — 79, 14. Rydinger — 72, 15. Kubisz — 68, 16.

Wydra — 68, 17. Osiński — 62, 18. Jędrzyk — 61, 19. Wochna — 61, 20. Więcek — 58, 21. Kałużny — 52.

Poniżej 50 razy w barwach naszej drużyny wystąpili: 22. Mierzwiński — 49, 23. Zalega — 45, 24. Jarzina — 44, 25. Markowski — 39, 26. Zdebel — 37, 27. Kocot — 37, 28. Kiszka — 35, 29. Bratek — 34, 30. Łukasik — 33, 31. Głowacki — 28, 32. Kaszkur — 28, 33. Dąbrowski — 28, 34. Kościelny — 26, 35. Nowacki — 25, 36. Sławiński — 26, 37. Martyniuk — 24, 38. Chmielewski — 24, 39. Zarczyński W. — 21, 40. Kuczera — 21, 41. Jabłoński — 21.

A teraz długa lista tych, którzy rozegrali poniżej 20 meczów:

19 — Jabłoński, 17 — Grabke, 16 — Wypich, po 15 — Zsawobowicz i Ferenc, 14 — Pośpiech, 13 — Więcek, po 11 — Dzierbiński i Tomczyk, po 10 — Węgrzyn Marek i Piątek, po 9 — Turczyk i Węgrzyn Z., po 8 — Frej i Piec, po 7 — Wiór, Niecko i Ragiel, po 5 — Kunicki, Pałucki i Podolak, po 4 — Synoradzki, Bakoś i Burkat, po 3 — Ogorzałek, Hejne, Lewandowski, Zołna, Szmerlo, po 2 — Hibner, Karasiński, Kowalczykowski, Dziuba, Gabryś, Pyras, Noras i Kropiński, po 1 — Wytyczak, Rydinger II, Soja, Dębicz, Obuch, Staszewski, Nowak, Czerwonka, Dudek, Krysiński, Kwiatkowski, Jończyk, Grzyb, Spychała. STAAR

TURYSTYCZNY SZLAK

LIPIEC 1971 r.

Mimo deszczu - reklamacji nie było

W dniach 6-8 czerwca br. odbył się II już Rajd Odbiorców Celwiskozy „BEZ REKLAMACJI” (I Rajd odbył się w roku 1969).

Rajd, którego organizatorem był Zakładowy Oddział PTTK miał za zadanie: — zapoznanie uczestników — przedstawicieli załóg zakładów odbierających nasze produkty, z naszym zakładem, warunkami produkcji, warunkami socjalnymi, naszymi trudnościami i osiągnięciami, zapoznanie uczestników z walorami krajoznawczo-turystycznymi naszego regionu, upowszechnienie turystyki górskiej, jako formy aktywnego wypoczynku po pracy i regeneracji sił do pracy oraz nawiązanie bliższych kontaktów między pracownikami Celwiskozy a przedstawicielami zakładów odbiorczych.

Rajd zdaniem uczestników spełnił swoje zadania. Mimo deszczowej pogody — REKLAMACJI NIE BYŁO.

Komitet organizacyjny rajdu składał się z wytrawnych turystów, którymi kierował inż. Zbigniew Korzelski.

W rajdzie wzięło udział 104 uczestników z następujących zakładów — naszych odbiorców: ZPB im. F. Dzierżyńskiego „Eskimo” w Łodzi, ZPB w Zawierciu, ZPW „Fresco” w Zgierzu, BZPB im. II Armii Wojska Polskiego w Bielawie, „Bieltex” z Bielawy, ZPB im. Marchlewskiego w Łodzi, „Pamotex” z Pabianic, „Piast” z Głuszycy, „Frotex” z Prudnika, „Zwoltex” ze Zduńskiej Woli, KZCP z Krapkowic oraz z dwóch bratnich zakładów „Stilonu” z Gorzowa i „Wistonu” z Tomaszowa Mazowieckiego.

Uczestnicy rajdu 6 czerwca po posiłku w naszej stołówce zakładowej wysłuchali ciekawej prelekcji mgr Tadeusza Panasia o historii Celwiskozy. Potem zwiedzono zakład pod opieką naszych przewodników i zapoznano się z przebiegiem produkcji. Po obiedzie, uczestnicy podzielili na dwie grupy, wyjechali na miejsca startowe do rajdu górskiego.

Pierwsza grupa po noclegu w Karpaczu przeszła w pierwszym dniu trasę z Karpacza przez Dolinę Łomnicką, Snieżkę, Równię, Słonecznik, Przełęcz Karkonoską i nocowała w „Odrodzeniu”.

Druga grupa po noclegu w Szklarskiej Porębie, przeszła trasę do Wodospadu Kamieńczyk następnie przez Halę Szrenicką, Szrenicę, Łabski Szczyt, Snieżne Kotły, Przełęcz Karkonoską i tutaj spotkała się z pierwszą grupą w „Odrodzeniu”, gdzie odbyła się tradycyjna wieczornica turystyczna.

Następnego dnia (8 czerwca) obie grupy razem przeszły trasę z Przełęcz Karkonoskiej przez Przesieki, Zachełmie na Chojnik, gdzie po spoczynku smacznej grochówki, odbyło się na zamkowym dziedzińcu, pod przegierzem, zakończenie rajdu.

Uczestnicy otrzymali znaczki pamiątkowe i punkty na Górską Odznakę Turystyczną, drużyny pamiątkowe widoczki zamku wypalone w drzewie.

Rajd zakończył się w miłej, przyjacielskiej atmosferze, przy czym uświadomiono się na spotkanie na III Rajdzie Odbiorców, który zaplanowano w roku 1972.

Jeden mankament — ale to nie reklamacja. Brak przedstawicieli Dyrekcji, zarówno na otwarciu, jak i na zakończeniu rajdu. A przecież choćby ze względu na to, że był to rajd przedstawicieli załóg zakładów odbierających nasze wyroby, obecność taka byłaby bardzo wskazana. Z. R.



O tym, kto zwycięży w I Zlocie Motorowym naszej gazety, zdecydowało... strzelanie z łuku.

Na zdjęciu zdobywca I nagrody Marian Kuchnia szykuje się do strzału. Fot. Z. Adamski

20 lat Powszechnej Samoobrony

W tym roku Powszechna Samoobrona obchodzi dwudziestolecie swojego istnienia. Z tej okazji nasz Zakładowy Oddział Samoobrony zorganizuje we wrześniu br. jubileuszową imprezę i podjęciem szeregu inicjatyw zmierzających do dalszej popularyzacji zagadnień PS wśród załogi Celwiskozy.

Jedną z tych inicjatyw rozpoczynamy w dzisiejszym numerze „Wspólnego Celu” w tej rubryce.

W siedmiu kolejnych numerach naszej gazety (od 31 lipca do 30 września br.) zamieszczać będziemy pytania i odpowiedzi z zakresu szkolenia masowego pracowników zakładów przemysłowych podległych Zjednoczeniu Przemysłu Włókien Sztucznych, w zakresie powszechnej samoobrony.

Zachęcamy naszych czytelników do studiowania tych materiałów, tym bardziej, że aktualnie trwają przygotowania do masowego szkolenia pracowników umysłowych w zakresie powszechnej samoobrony, którego egzaminy zakończone zostaną 15 października br.

Wśród czytelników, którzy zapoznają się z naszymi pytaniami i odpowiedziami i przysła nam przynajmniej trzy z tych odcinków, które zamieścimy w naszej gazecie, rozlosowane zostaną nagrody.

Nagrody Komendanta ZOS — I suszarka do włosów

II komplet wieczne pióro i długopis

Nagroda „Wspólnego Celu” — wartościowa książka.

PYTANIE: Wymień organizacje, które bezpośrednio uczestniczą w przygotowaniu sił i środków dla potrzeb obronnych?

ODPOWIEDZ: Liga Obrony Kraju, Polski Czerwony Krzyż, Związek Ochotniczej Straży Pożarnej, Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej, Związek Harcerstwa Polskiego, Aeroklub PRL, Polski Związek Krótkofalarstwa.

Przeczytaj — wytnij — prześlij

kwiatowa, 4. nad esaułem, 5. zasłona, 6. zakładnik.

Rozwiązanie kwadratu magicznego należy składać w redakcji do 10 sierpnia br. Wśród czytelników, którzy nadesła prawidłowe rozwiązania rozlosowany zostanie bon książkowy.

4	2	3	4	5	6
2					
3					
4					
5					
6					

12 ZŁYWKI

Podajemy prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z numeru 16 naszej gazety.

Pionowo: opoka, arogant, ekumena, baraż.

Pionowo: prokura, kwatery, zalew, stras. Spośród czytelników którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, bon książkowy wylosował Stanisław Kosiński.

KWADRAT MAGICZNY

1. typ największych statków handlowych używanych niegdyś przez Hiszpanów, 2. znawca budowy ciała ludzkiego, 3. grządką

Felietonik

Życie nasze w zakładzie regulowane jest zarządzeniami, coraz bardziej szczegółowymi i drobiazgowymi.

Jeżeli tak daleko pójdzie (a nie zapowiada poprawy) zasypią nas te papierki i jedna pociecha tylko w tym, że pierwszy nie wydobędzie się spod stosów spłodzonych przez siebie papierków ten, kto ich najwięcej spłodzi.

Chociaż pisanie to chleb powszedni naszej redakcji, staramy się jak możemy, aby nie być w czołówce jeżeli chodzi o ilość papierków i przezornie co jakiś czas opróżniamy segregatory z makulatury. Kiedy się jednak zastanawiamy nad naszą zakładową praktyką, dochodzimy do

przekonania, że zmusza nas ona do mnożenia papierków.

Panuje bowiem u nas taki zły zwyczaj, że np. kierownik może trzy razy powiedzieć, ale nie będzie to tak ważne, jak jeden raz napisze.

Nawet wtedy, kiedy sprawa jest prosta, i z góry można powiedzieć, że będzie załatwiona, papierek jest konieczny jako podkładka. Albowiem ten który by załatwił bez papierka, uważany być może w naszej sytuacji za człowieka anormalnego. Powiedziano by o nim: po co to robił, skoro nie ma dowodu na piśmie, że ktoś go o załatwienie sprawy prosił?

Poza tym zarządzenia, przypomnienia zarządzeń, przypomnienia przypomnień, i różne pisma określające wszystko od A do Z, mnożą się jak grzyby po deszczu.

Podobno tak być musi, nie dlatego aby ludzie byli mało rożgarnięci, nie wiedzieli jak nale-

żyć robić i co jest dobre a co złe, ale dlatego aby nie mogli się potem wymówić, że nie wiedzieli, jak zrobić powinni.

Te na pewno niepełne rozwiązania nasunęły się nam na myśl, po przeczytaniu ostatniego zarządzenia, w sprawie poprawy gospodarki papierem. Ileż to razy już pisano, że trzeba wykorzystywać makulaturę na brudnopisy?

Albo, po co działowi, który niczego nie wysyła i nie pakuje, papier pakunkowy?

Albo po co zeszyty 16-kartkowe, skoro na brudnopisy zużywa się makulaturę? Chyba dla dzieci do szkoły?

Takie różne „dlaczego” można by mnożyć bez końca.

Na koniec jednak trapi nas jeszcze jedno pytanie: czy pracownik wydający materiały, nie powinien być zorientowany co komu potrzeba i czy jego troska o majątek zakładu, nie powinna wystarczyć za wszystkie okólniki i pisma? Ludwik Stanisławowicz